WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 16/28 Stycznia № 8. Rok 1858.

Gawędy z Drybusa.

za miesiąc Listopad i Grudzień 1857 r.

(Dalszy ciąg.)

Żywotną więc dziś kwestyę dla nas stanowi zadanie, jak i zkąd taniego i dobrego sprowadzić i osiedlić najemnika. Potrzeba ludzi z każdym dniem w okolicy rośnie i potęguje się w ilości powiększaniem, skutkiem niskich cen zboża i kartofli, plantacyi buraków, jako jedynéj w obecnych stosunkach zyskowniejszéj produkcyi. Antagoniści bowiem buraka, jako rośliny wymagającéj wiele pracy, nakładu, cierpliwości, a po części i zawodnéj, (jak to miało miejsce w ostatnich mokrych latach), dzisiaj z pokorą i schyloném czołem biją pokłony złotemu cielcowi téj rolnéj produkcyi. Minęły lata bajecznych cen kartofli i wszelkich plonów zbożowych, które, że tak powiem odurzyły wielu naszych ziemian, złorzeczącym 'plantatorom buraczanym, ex re podrożenia okolicznego i miejscowego najmu. Pierwsi więc zwrócili się całą forsą dziś do uprawy rośliny, obiecującéj im najczystszy zysk z roli. Ten nagły zwrot usprawiedliwiony znaczném potrzebowaniem buraka, dla zatrudnienia zakładów téj okolicy, na znaczną urządzonych skalę, sprawia tém dotkliwszy niedostatek najemnika, bez którego niepodobna z korzyścią wybrnąć z powyższego zagadnienia.

Aby temu złemu zaradzić, uciekliśmy się w różne okolice kraju, więcéj ludne a mniéj przemysłowe, aby z tamtąd sprowadzić robotnika na czas letni. Puszczamy się nawet do Szląska, starych Pruss, a może nawet i wypadnie do Galicyi i Morawii, celem sprowadzenia ludzi, bez których ani kroku naprzód postąpić nie bylibyśmy w stanie. Na cóż się nam bowiem zdadzą żyzne i starannie doprawiane role, liczne sprzężaje, (wywołane potrzebą lepszéj kultury) a nawet pieniądze, czyli owa zasadnicza dźwignia naszych gospodarstw, jeśli w danym czasie nie będziemy posiadać dostatecznéj liczby rąk, do korzystnego wypielęgnowania i sprzętu wszelkich roślin gospodarskich, a mianowicie buraka. Każdy z nas to dostatecznie czuje i pojmuje, przekonawszy się doświadczeniem z lat kilku, jakich strat staje się ofiarą gospodarz, kiedy w miejscu trzech koniecznych w potrzebie, zaledwie jednego posiada człowieka. Dla tego to rzucamy się na wszystkie strony, aby z nadchodzącą wiosną, sprowadzoną, zamówioną, lub zkontraktowaną forsą, rozpocząć robotę około roli, wszelkie czynności korzystnie przeprowadzić, a tym sposobem i zwycięzko wybrnąć z zadania. Na cóż się zdadzą wszelkie polemiki o płodozmianach, głoszone wynalazki i ulepszenia drenów, irrygacyj, poprawnych narzędzi rolnych, kiedy do najpierwszych potrzeb gospodarskich nie posiadamy ludzi chętnych, pracowitych, w ilości dostatecznéj? Żeby tedy choć w części złemu zaradzić, potrzeba koniecznie następujących się chwycić środków:

1) Stworzyć sobie ludność miejscową, stałą i do miejsca przywiązaną, nie zaś spuszczać się na włóczęgów i koczującego robotnika.

2) Każdy z nas powinien posiadaną czeladź roboczą, z pewnym rodzajem zamiłowania i pojęcia własnego interesu i powołania kształcić, zainteresować i użyć, właściwie do zdolności posiadanych ludzi, i potrzebnéj a wykonać się przez nich mającéj roboty.

3) Nie przedsiębrać zmian i choćby nawet najlepszych melioracyj gospodarskich, nie zapatrzywszy się poprzednio w dostateczną ilość robocizny pieszéj, (nie mówię tu o sprzężajnéj w potrzebnéj ilości, bo ta jest warunkiem *sine qua non* każdego gospodarstwa) aby rozpocząwszy jaką bądź robotę, z przyczyny przerwania jéj dla braku ludzi, nie wystawić się samowolnie na straty, zawód i zniechęcenie.

4) Wynaleźć, obmyślić i zatrudnić posiadaną liczbę miejscowego robotnika i to zyskownie w porze zimowéj, to jest wtedy, kiedy wszelkie zarobkowanie jest utrudnione, aby tych samych z satysfakcyą naszą utrzymać na całe następne lato.

5) Czynić pewne ofiary kieszonkowe, z mieszkań, opałów i ogrodów, aby tylko sprowadzić stałego komornika, którego byt przez to staje się polepszonym i formuje się tém chętniejsze w onym usposobienie do zarobku i pracy, jeśli posadę udzielane naszym mieszkańcom przedstawią możliwe korzyści i przyjemności.

6) Etaty naszéj dworskiéj służby, czyli przeznaczenie zasług i ordynaryj, wypada koniecznie podnieść, nie indywidualnie i zbiorowo, celem uniknienia szkodliwéj dla nas samych konkurencyi, czyli licytowania się o ludzi, ale w tym wyłącznie celu radzę zrobić, aby stworzeniem korzystnych posad i urzędów dworskich, zachęcić i skłonić powyższą czeladź do trzymania się w miejscu i nieszukania każdorocznie innéj służby, pod pozorem poprawienia sobie losu.

7) Opiekować się, kształcić i prowadzić dzieci naszych parobków iwszelkiéj służby, od saméj młodości, formując fizycznie i umysłowo ową młodą generacyę, przygotowaniem jéj do pracy i usposobieniem do piastowania z wiekiem wszelkich posad i spraw dworkich.

8. Nakoniec, pracować wspólnie i nieodstępnie z naszymi ludźmi, poznawać ich wady, błędy i zalety, odzwyczajać od nałogu pijaństwa i złéj wiary, w nich mocno zakorzenionéj, a zaszczepiać miłość Boga, pracy, porządku i sumienności.

Te to są drogi, któremi podług mnie na mocy doświadczenia własnego, rolnicy nasi, przy wytrwałém przeprowadzeniu kwestyi w mowie będącéj, dojść potrafią, jak z jednéj strony do zamierzonego a koniecznego celu poprawy moralnéj losowi powierzonéj nam ludności, tak z drugiéj, do sprawienia żądanego skutku powiększenia ilości rąk roboczych, samą już tylko poprawą jéj jakości czyli przymiotów. Pewien bowiem jestem i każdy mi to przyzna, iż jeden uzdolniony i staraniem naszém wykształcony robotnik, w duchu takim jak powyżéj skreśliłem, za trzech albo i więcéj starczy, ludzi grubych, niedbałych i bez żadnej pracy około ich uszlachetnienia prowadzonych. Nietylko w takim razie korzyść pod względem ilości ale i dobroci roboty wykonanéj przez chętnego, uczciwego i przytomnego człowieka.

Z téj trudnéj a ważnéj kwestyi, przechodzę do skreślenia i zastanowienia się nad wartością naszych plonów i nad ruchem handlowym kraju.

Stan obecny obumarłego prawie handlu, skutkiem wstrząśnień gwałtownych w całym świecie handlowym, spowodowanych przesileniem finansowém, nie pomału oddziaływa na niekorzystny bieg interessów ziemiańskich. Brak wiary i zaufania w kupiectwie, skutkiem licznych bankructw, brak pieniędzy, to jest gotówki, w całéj niemal Europie, sprawił, iż ceny produktów zaledwie miernie się utrzymują, spekulacyi nie ma żadnéj, kupców hurtowych prawie nic, a i widoków na nieodległą wiosnę nie wiele. Tym tedy sposobem oczywiście crisis dało się i nam gospodarzom i to dotkliwie we znaki. Zbankrutować jednak przez to nie możemy, bo nas

tak rozległym nie obdarzyli i nie obdarzają kredytem, jaki panów kupców, spekulantów i w ogóle wszystkich, pod przymusem osobistym będących członków społeczeństwa. Zapewne powoli i to w niedługim czasie, stan obecny interesów ulegnie i uledz musi zmianie na korzyść i powrócą chwile odradzającego się zaufania i niezbędnéj powszechnie wiary handlowéj; ale zaprawdę teraźniejszość, w któréj wszelkie źródła kredytu, odbytu i funduszów zostały gwałtownie jakoby zagwożdżone, wcale nie jest znośną. Nie można się wreszcie tak dalece i użalać na niskie ceny naszych cercaliów, ale to najgorsza, że na massy kupca nie ma. Trzeba sobie wyperswadować i wcale nie pragnąć, aby powróciły owe nieurodzajne, a świeżo nam na pamięci stojące lata, w których niby to cieszyliśmy się ceną rs. 10 kop. 50 za korzec pszenicy, 7 kop. 50 za takiż żyta, rs. 3 za kartofle, a rs. 3 kop. 75 za korzec owsa. Przy tych bowiem cenach widzieliśmy, iż ogół prawie niszczał, podupadał i tracił, a przekupnie może się wzbogacały. Owszem, pragnijmy i życzmy sobie, aby ceny średnie przy dobrych urodzajach jak najdłużéj trwały, lecz aby ruch handlowy i odbyt na wszelkie produkta się praktykował. Zdeterminowanie ceny przecięciowo średniéj jest prawie niepodobną rzeczą, a przynajmniéj tak dalece względną, iż żadnéj normy ścisłéj prawie ten przedmiot nie dopuszcza. Pod powyższém jednak wyrażeniem i życzeniem dla ogółu ceny średniéj, rozumiem sprzedaże o tyle korzystne, aby pokrywając we względzie rachunkowym procent od kapitału gruntowego, inwentarskiego i obiegowego, reszta, pozostała na czystą intratę z wszelkich naszych rolnych exploatacyj, była bezwarunkowo wprost wynagrodzeniem naszéj pracy, nauki i zabiegów. Przy powszechnie praktykującym się plonie przecięciowym tegorocznym naszych zbóż, to ceny dzisiejsze porównawczo z latami nieurodzajnemi, uważam za zupełnie wdzięczne, a nawet gospodarstwo, jako interes przy dsisiejszych stosunkach daleko zyskowniejszy, aniżeli parę lat przedtém, przedstawiając rachunek w gospodarstwach niegorzelanych.

Pozwolą szanowni ziemianie, iż poprę powyższe moje twierdzenie przykładem własnego doświadczenia, a opartym na cyfrach wyciągniętych z książek. *(Dokończenie nastąpi.)*

Korrespondencya.

Z Rawskiego, dnia 30 Grudnia 1857 roku.

Odezwa do ziemian,

jako wstęp na rok 1858.

Rok po roku mija i ginie niepowrotnie w otchłani lat tylu; jeżeli tylko czcza rachuba pozostanie w zysku, a myśl wstecz zwrócona nie przyniesie nam przed oczy ani jednego czynu spełnionego dla dobra kraju, dla dobra współbraci; jeżeli nic użytecznego nie możemy zapisać w króciutkiéj notatce naszego żywota, to podobno wspomnienie takie, niosąc tylko liczbę o jedność większą, kończy się i ginie bez śladu. Otworem stoją dla nas rolników gościnne szpalty pism poświęconych rolnictwu. Artykuły w nich pomieszczane jednego nauczyły, drugiemu poradziły, a wszystkich po części obznajmiają z ogólnym ruchem naszego krajowego gospodarstwa.

Z naszém piśmiennictwem rolniczém często wiążą się przedmioty, które nieobojętnie na ogół społeczeństwa wpływają, bo tylostronne szczegóły wnikają w ten zawód, że nic dziwnego jeżeli trącić trzeba o zadanie, które nietylko rolników wyłącznie dotycze. Nie można zaprzeczyć, że od chwili wprowadzenia do nas rozumowanych gospodarstw, dopiero otwarło się pole do piśmiennictwa rolniczego; stało się to bardzo naturalném następstwem, bo od owego czasu okazała się potrzeba pewnego i stanowczego porządku, któremby mógł być przyjęty za normę postępowania dla wprowadzających ulepszenia w zawód rolniczy. Jak myśl musi poprzedzić czyn, tak teorya, jako łańcuch powiązanych i uporządkowanych myśli, musi poprzedzić każden system. Potrzeba więc znoszenia się w każdym po szczególe zawodzie jest niezbędną, a brak jéj wyraźnym będzie dowodem niskiego jeszcze stopnia samego przedmiotu. Czy kiedykolwiek dała się u nas bardziéj uczuć potrzeba pism rolnictwu poświęconych jak obecnie, odpowiedzieć sobie każden potrafi, a jeżeli nieprzewidziane wypadki nie zakłócą w niczém szybkiego rozwoju rolnictwa, na jaki własnemi oczami patrzemy, nie ulega wątpliwości, że dziś znane i podawane teorye nie będą dostatecznemi, a tém samém zastąpione być muszą świeżemi, bardziéj rozległemi, a co najpewniejsza, bez porównania więcéj opartemi na analizie, któréj dziś potrzeby nie czujem dość żywo. Kto nam zaręczyć może, czy nie przyjdzie czas, że do osiągnięcia koniecznych rezultatów z gospodarstwa rolnego, nie będziem potrzebować czysto-chemicznego rozbioru swéj ziemi, że potém zażądać wypadnie od ludzi specyalnie téj nauce się poświęcających, tak jak recepty, przepisu na skład nawozu, którego użyć okaże się potrzeba dla otrzymania najobfitszego plonu. Podobnych *kto wie?* można przypuścić stami, jeżeli postępując w ślad za wyprzedzającą nas myślą, układać zechcemy możliwe teorye, których postęp kiedyś zapotrzebować może.

Pouczanie się więc wzajemne, zasadzające się na własném doświadczeniu, dokładném objaśnieniem wsparte, będzie zawsze jedynym i najlepszym środkiem do szybkiego i zdrowego rozwoju naszych gospodarstw. Dziś, kiedy wprowadzenie płodozmianu jest niezaprzeczenie uznaném za najpierwszy warunek gospodarstwa postępowego, bo większa ilość pastwisk i to pastwisk prawdziwych, z trawami i roślinami pożywnemi i większa ilość paszy i słomy, muszą dać więcéj nawozów i podnieść chów i rassę inwentarzy. Kiedy powtarzam to wprowadzenie płodozmianów z powodu bardzo ograniczonego dotąd rozklasyfikowania ziemi, tylko ogólnemi określenie bywa prawidłami (*) czyżby nie wypadało pod tym względem obszerniéj, bardziéj szczegółowo i poniekąd z drobiazgowemi okolicznościami uwiadamiać o wypadkach, jakie przy wprowadzeniu dobrze i źle zastosowanych płodozmianów, kogo spotkały? Najpożądańszemi byłyby dla téj nauki wiadomości od ziemian, którzy po wytrzymanych niepowodzeniach i stratach, skutkiem niezachwianéj woli i wytrwałéj pracy, dostąpili najlepszych skutków, wprowadzonych i dotąd utrzymujących się zmianowań. W ziemiach jednogatunkowych a do tego w ziemiach mocnych i rodzajnych, płodozmian łatwiéj i szybciéj się wprowadza, bo mniejsza na początek potrzeba nawozów i silniejsza podstawa, dozwala dłużéj korzystać z jednorazowego zasiłku. Jeżeli zaś kto lekkomyślnie w jednym szlaku pozostawia parę odmiennéj siły gatunków ziemi, chcąc tym sposobem ułatwić sobie robotę, niech pewien będzie, że to lekceważenie bezkarnie mu nie ujdzie. W ziemiach zatém pomieszanych gatunków, gdzie same wygony dla inwentarzy na drobne podzielone kawałki już wiele dają do myślenia, zaprowadzenie najkorzystniejszego płodozmianu połączone jest z olbrzymiemi trudnościami; dla tego ośmielam się utrzymywać, że jedynie przez dokładne uwiadomianie dać możemy i popęd do polepszonych gospodarstw i stanąć na straży od strat, które spotkały nie jednego, dla braku dobrego zastosowania zmianowania do swego położenia. Imieniem więc wszystkich idących już drogą postępu, a razem imieniem wszystkich ludzi dobrze życzących swemu krajowi, upraszam szanownych panów ziemian, aby raczyli, przez pośrednictwo niniejszego pisma, udzielać wiadomości o zaprowadzonych u siebie płodozmianach, z których już błogiemi skutkami się cieszą; mieszcząc dokładne następstwo zmianowań, i opis o ile możności najtrafniejszy rodzaju ziemi, nie pomijając wyjaśnienia o ilości i jakości pomocniczych pastwisk gruntowych w lasach i na łąkach, z zamieszczeniem ilości zbieranego siana. Szczególniéj zaś zwracam prośbę niniejszą do szanownych panów ziemian, którzy mają podzielone swe grunta na jednym folwarku na parę części, z odmiennem na każdéj zmianowaniem, jako też i tych, którzy oprócz płodozmianu, mają pola tak zwane odpadkowe i na tych równie oznaczoną kolej. Znam starannych i bardzo praktycznych gospodarzy, którzy już po kilka razy odmieniali u siebie zaprowadzony porządek w płodozmianie. Nie potrzebuję dodawać, ile to strat pod każdym względem podobny wypadek za sobą pociąga. Chcąc wielu od tego ochronić i znając prawie powszechną dążność ku polepszeniu dotychczasowego stanu naszych gospodarstw, jestem prawie pewnym ziszczenia się méj niniejszéj odezwy, a tém samém zapisania w roku 1858, na kartach naszego Korrespondenta, nowego dowodu, że każda myśl rzucona

(*) Wielce szacowne dziełko »O Rolnictwie«, przez Dezyderego Chłapowskiego przed laty 14tu pisane, o płodozmianach traktujące, nie wystarcza już obecnéj potrzebie.

na korzyść wspólną, w imieniu pracy i dobréj chęci, wyda jak owe ziarno rozsiewcy, o którém napisał jeden z nowoczesnych:

. . . .
. . . .
A trzecie padło na grunt pożądany,
Wdzięczny i trudów rolnika pamiętny,
I tam wydało plon oczekiwany,
Jedno trzydziestny, drugie sześćdziesiętny.

W Wałowicach pod Rawą. *St. J.*

PROSPEKT I KONKURS.

PRAKTYCZNE BUDOWNICTWO WIEJSKIE,

SERYA DRUGA.

Wydawane przez Alexandra Zabierzowskiego Budowniszego.

Ogłosiwszy w roku 1856 prospekt na pierwszą seryę dzieła, p. t. »Praktyczne Budownictwo Wiejskie«, miałem na celu przysłużenie się posiadaczom ziemskim dziełem, brak którego w naszym języku coraz mocniéj czuć się dawał, tém więcéj, że w tym rodzaju za granicą wychodzące, jako nieodpowiednie krajowym potrzebom, bo nie zastosowane do systemu naszego gospodarstwa, nie były w stanie braku tego zastąpić.

O ile sił moich starczyło, starałem się dzieło to uczynić użyteczném, a tém samém wywiązać się z przyjętego zobowiązania, tak pracą moją kierując, ażeby obok planów zastosowanych do rozlicznych potrzeb gospodarstwa wiejskiego i miejscowych u nas wymagań, zewnętrzna forma i opracowanie, odpowiedziały warunkom dzieła przeznaczonego do praktycznego użytku.

Specyalne dzieła podobnego rodzaju w każdéj gałęzi przemysłu, licznie za granicą wychodzące rozprzestrzeniając korzystne pod każdym względem wiadomości i służące za telegraf, szybki rozgłos każdemu nowemu wynalazkowi nadający, dostatecznie swéj użyteczności dowiodły, a mnogością odbytu równie taniemi jak popularnemi się stały.

U nas jednakże każde dotąd podobne przedsięwzięcie, w szczupłéj liczbie prenumeratorów dla zwrotu i rozwoju swego nie przepartą znajdowało przeszkodę, a publiczność, zrażona upadkiem licznych zamiarów, które nie mogąc wytrzymać walki z materyalnemi kosztami nakładu, i w samym zarodzie upadać były przymuszone, straciła wiarę w najwięcéj obiecujące prospekta, a ztąd pomnożyły się trudności zawód wydawcy otaczające.

Nie zrażony jednak tak smutnemi przykładami, własnym kosztem doprowadziłem do skutku wydanie *Pierwszéj Seryi* ogłoszonego przezemnie dzieła p. t. *Przewodnik Praktyczny dla budujących*, oddzielną całość stanowiący. W zamiarze tym silnie licząc na światłe ocenienie i wsparcie ze strony naszych posiadaczy ziemskich, bynajmniéj zawiedziony nie zostałem, owszem przyjęcie i pokup méj pracy przeszły moje oczekiwanie.

Tém śmieléj przeto ogłosić teraz mogę prospekt na drugą seryę tego dzieła, podobnie jak pierwsza, złożoną z dwunastu zeszytów. Licząc na taką tylko liczbę prenumeratorów, jaka dotąd zaufaniem swém obdarzyć mię raczyła, koszta nakładu za zapewnione uważać mogę, a nieszukając nad miernego zysku, byłbym w stanie cenę nieco obniżyć. W przekonaniu jednak, iż prenumeratorowie moi szukać raczéj będą prawdziwéj użyteczności, niżeli oszczędzenia niewielkiego na kupno książki kosztu, postanowiłem zamiast zmniejszenia ceny prenumeracyjnéj, powiększyć wewnętrzną wartość dzieła i nadać mu rękojmią dojrzałości, jakiéj dzisiejsze stanowisko budownictwa wymaga.

Dla tego, obok własnych usiłowań i pracy, obok przywiezionego z podróży, umyślnie w tym celu za granicę w r. b. przezemnie odbytéj, zapasu rozmaitych spostrzeżeń i ulepszeń w budownictwie, jakie w ciągu drugiéj seryi dzieła mego pomieszczone zostaną, uznałem potrzebę zaprosić do pomocy zdolnych w swym pp. Budowniczych i Inżenierów, którzy w zbogaceniu méj pracy swój udział zapewnili. Nadto, na główniejsze projekta budowli, odłaszać konkursa płatne, których liczba zależną będzie od powiększonéj liczby prenumeratorów, a tém samém zwiększonych funduszów. Obecnie ogłaszam konkurs na trzy niżéj wymienione zadania:

Projekta w każdym z wskazanych przedmiotów wykonane w konturze (zostawia się jednak do woli konkurującego staranniejsze wypracowanie) z detalami potrzebnemi do objaśnień, podpisane znakami symbolicznemi, z dołączonym listem, zapieczętowanym, zewnątrz temiż znakami opatrzonym, wewnątrz którego ma być wymienione nazwisko autora projektu, nadsyłane ma być franco pod adresem: »do Redakcyi dzieła p. t. Praktyczne Budownictwo wiejskie, przez Alexandra Zabierzowskiego Budowniczego, wydawanego w Warszawie, przy ulicy Sto-Jerskiéj Nr. 1788.«

Termin do nadesłania projektów do konkursowania:

Z 1go zadania (dom obywatelski) najdaléj do dnia 1go Kwietnia 1858 roku.

Z 2go zadania (wiatrak) najdaléj do dnia 1go Marca 1858 r.

Z 3go zadania (młyn wodny) najdaléj do dnia 1go Czerwca 1858 roku.

Nadesłane projekta do konkursu, rozpoznawane będą przez Komitet, utworzony z zaproszonych obywateli ziemskich, budowniczych i inżenierów, którzy wybór projektów do nagrody uskutecznią.

W przyznaniu pierwszeństwa projektom, Komitet rozpoznający mieć będzie na uwadze:

A. Co do 1go zadania: 1. Trwałość projektowanéj budowli. 2. wygodę w rozkładzie wewnętrznym, 3. praktyczne zastosowanie się do klimatu, 4. skromna lubo przyjemna powierzchowność, 5. oszczędność w budowie.

B. Co do 2 i 3go zadania: Praktyczne zastosowanie do potrzeb gospodarskich, oszczędność i łatwość wykonania.

Za każdy projekt z trzech powyższych zadań jeden, wybrany i uznany za najlepszy i odpowiadający celowi zadania, autor takowego otrzyma tytułem premium rs. 150. Premiowane projekta zostają własnością Redakcyi i zamieszczone będą w drugiéj seryi dzieła ogłaszającego się niniejszym prospektem, za domieszczeniem nazwiska premiowanego autora.

Pozostałe projekta, bez otwierania listów z nazwiskami powrócone zostaną ich autorom, po które ciż osobiście lub piśmiennie zgłoszą się do Redakcyi.

Autorowie premiowanych projektów obowiązani będą sporządzić dodatkowo obliczenia potrzebnych materyałów do budowy i kosztów, w zastosowaniu się do cen praktykujących się w kraju średnio-wziętych; nadto, co do drugiego i trzeciego zadania, obliczenia matematyczne sił poruszających.

Ogłaszając powyższe konkursa, jak niemniéj i następne, które zamierzam ogłosić, miałem głównie dwa cele: 1) Ażeby drugą seryę dzieła mego o ile możność dozwoli uczynić jak najwięcéj odpowiadającą oczekiwaniom publiczności i temu stanowisku, jakie pismo podobnego rodzaju zajmować powinno. 2) Aby zwrócić szanownych kolegów, mianowicie młodszych, wchodzących w swój zawód, na tę część budownictwa, najważniejszą obecnie w naszym kraju, a która jednak dotąd nie jest tyle uprawioną jakby być powinna. Wprawdzie pomyślny skutek w osiągnięciu dwóch powyższych celów, zależy od ocenienia i chętnego poparcia szczerych mych chęci przez światłych ziemian naszych, licznym współudziałem w prenumerowaniu dzieła, którego przyjęcie pierwszéj seryi umocniło we mnie to przekonanie, że nadzieje moje zawiedzionemi nie będą.

Warunki Prenumeraty.

Cała Serya z 12stu zeszytów złożona bez przesyłki rs. 10.
Z przesyłką w Królestwie i Cesarstwie . . . . » 12.

W Warszawie i u osób uproszonych na prowincyi, prenumerować można częściowo, za złożeniem przedpłaty rs. 5 i następnie przy odbiorze każdego zeszytu po rs. 1. Przedpłata potrącona będzie przy ostatnich 4ch zeszytach.

Prenumdrować można po wszystkich księgarniach znaczniejszych i w Urzędach pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Nadsełający całkowitą przedpłatę pod adresem Redakcyi franco, (w Warszawie ulica Sto-Jerska Nr. 1788) otrzymywać będzie zeszyty w kopertach.

Po wyjściu trzech pierwszych zeszytów, cena prenumeracyjna podniesioną będzie.

Zeszyt pierwszy wyjdzie w końcu Lutego 1858 roku.

Dnia 15 Grudnia 1857 roku. *A. Zabierzowski.*

Nr. 1. Projekt na dom mieszkalny dla obywatela ziemskiego.

A. Skład pokoi w tym domu:

a) Przedpokój;
b) Salon;
c) Pokój jadalny;
d) » pana;
e) » pani;
f) » sypialny;
g) Dwa pokoje dla dzieci;
h) Pokój służącéj;
i) Garderoba;
k) Kredens;
l) Spiżarnia;
m) Trzy pokoje gościnne (mogą być na piętrze) w oddzielnéj części budynku, stanowiącéj officynę;
n) Kuchnia;
o) Pralnia;
p) Łazienka;
r) Izba czeladnia;
s) Spiżarnia;
t) Izba gospodyni.

B. Dom ma być murowany z cegły.

C. Wybór rodzaju pokrycia dachu pozostawia się projektującemu, ze stosowną obroną projektowanego pokrycia.

D. Forma zewnętrzna i styl budowli pozostawia się projektującemu, z uwagą zastosowania się do klimatu naszego kraju.

E. Położenie budowli dowolne.

F. Skala ma być w łokciach i stopach rossyjskich, przyjmując 5 łokci na cal.

Nr. 2. Projekt wiatraka.

Przyjmując zwyczajną prędkość wiatru 24 stóp kubicznych na sekundę, obliczyć jego skutek korzystny i zaprojektować wiatrak, mogący służyć nie tylko do mielenia zboża, ale w razie potrzeby do poruszania młocarni, tartaku. Wiatrak taki może być zaprojektowany w połączeniu z budowlą gospodarską, jak np. spichrzem lub stodołą.

Nr. 3. Projekt młyna wodnego.

Na rzece, któréj najmniejszy przepływ w miesiącach Styczniu, Lutym, Marcu, Wrześniu, Październiku i Grudniu, wynosi stóp kubicznych od 20 do 25. Średni stan trwający przez Maj, Czerwiec, Lipiec, Sierpień i Listopad, wynosi około 120 stóp. Największy, trwający od 10 do 13stu dni, około 3,000. Spadek téj rzeki wynosi $^{3}/_{7000}$, brzegi rzeki nad średni stan wznoszą się od 2 do 3 stóp.

Na téj rzece udeterminować stan, któryby pomieścił dostateczną ilość wody, zapasowéj na stan najniższych wód, posłużyć mogącéj, do poruszania zakładu złożonego z młyna o 4ch gankach, z wszelkiemi pomocniczemi przyrządami żubrownika, jagielnika i i tartaka o 2ch piłach, w czasie, kiedy żubrownik i jagielnik nieczynny, lub też do poruszenia olejarni w miejscu jagielnika.

Wybór silnicy najstosowniejszéj i najkorzysiniéj zużyć mogącéj silnika, oraz szczegóły konstrukcyi i kommunikacyi ruchu pozostawiają się do woli projektującego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, 23 Stycznia. W upłynionym tygodniu mieliśmy nader zmienną pogodę, w niedzielę wielki śnieg, następnie aż do czwartku ciągłe deszcze i ciepło do 5°; we czwartek ogromny spadł śnieg, temperatura zniżyła się do 3° pod zero, i dziś mamy zimę z wyborną sanną.

Angielskie targi trzymały się słabo, a że krajowe ziarno z powodu mglistego i wilgotnego powietrza w lichéj przybyło kondycyi, ceny pszenicy głównie ze względu na gatunek o 1 do 2 szyl. zniżyły się.

We Francyi handel zbożowy wiele okazywał życia, ale w cenach nie było materyalnéj zmiany.

W Hollandyi, Belgii i we wszystkich niemieckich portach, obrót do zaspokojenia tylko potrzeb konsumcyi ograniczał się, a spekulacya w żadne nie wchodziła tranzakcye.

Na naszéj giełdzie dość było ruchu, a pszenica w ciągu tygodnia 10 do 20 guld. przybrała w cenie. Wszystkie wystawione próby z łatwością dawały się umieszczać i kupcy chętnie w interesa wchodzili.

W cenach żyta nie było żadnéj zmiany.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 194, żyta 112, jęczmienia 8, grochu 7.

płacono za łaszt	wagi funt. hol.	guld prus.	korzec warsz. rs.	k.	rs.	k.
Pszenicy	od 128 do 131	400 do 450	4	$51\frac{1}{2}$	5	$7\frac{1}{2}$
»	$131/_2$ — 135	460 — 490	5	$18\frac{1}{2}$	5	$52\frac{1}{2}$
»	— $135/_6$	— 500			5	64
Żyta	124 — 130	231 — 252	2	60	2	$83\frac{1}{2}$
Jęczmienia	112 — 118	240 — 250	2	$70\frac{1}{2}$	2	82
Grochu		— 336	—		3	73

Spirytusu 1,300 beczek po $15^{1}/_{2}$.

Kursa zamian. Londyn $199^{5}/_{8}$, Hamburg $45^{3}/_{4}$.

Alexander Makowski et Comp.

Wrocław, 26 stycznia. Skutkiem nadeszłéj wczoraj wiadomości o zniżeniu dyskonta przez Bank berliński o pół procentu, w tutejszych kupców i spekulantów nowy duch jakby wstąpił, wszystko się ożywiło, wróci zaufanie a z nim i ruch handlowy od kilku miesięcy obumarły. Dla tego to i na tutejszym targu zbożowym niezwykłe pojawiło się życie; większy panował pokup, zwłaszcza że doniesienia z zagranicy o cercaliach dawały zachętę i należy się spodziewać rychłego cen podniesienia. Pszenicę na wywóz zaczęto kupować i to znaczniejszemi partyami; o żyto jakoś mniéj się dopytywano, ale go też i nie wiele dowożą, podobnież jak i jęczmienia, któryby przecież dobrze sprzedać można, bo go mało. Owies zawsze poszukiwany trzyma się w cenie. Żyto cokolwiek staniało. Notujemy następujące ceny: Pszenica biała od 66 do 72 srgr. szefel (do rs. 4 kop. 25 korzec); żółta 62 do 68 srgr. Żyto 41 do 43 srgr. szefel (rs. 2 kop. 58 korzec). Jęczmień 39 do 41 srgr. Owies 29 do 32 srgr. (rs. 1 kop. 90 korzec). Groch 48 do 55 srgr. (rs. 3 kop. 30 korzec). Rzep zimowy po 100 do 105 srgr. (rs. 3 kop. 30 korzec). Koniczyna biała po $17^{1}/_{2}$ do $19^{1}/_{6}$ talara; czerwona $15^{3}/_{4}$ do $16^{2}/_{3}$ talara centnar.

WEŁNA.

W ciągu upłynionego tygodnia sprzedano znowu przeszło 500 centnarów wełny, po największéj części polskiéj i rossyjskiéj w cenie 60 70 talarów. Do téj pory jednakże obroty wełną jeszcze nie odzyskały dawnéj żywności a sprzedaże dokonane bynajmniéj nie odpowiadają stosunkowi nagromadzonych tu zapasów wełny.

Berlin, 25 stycznia. Przesilenie pieniężne oddziałało naturalnie i na handel wełną i ruch jego wstrzymało. Długo nic nie sprzedano, czekając na wypadek Lipskiego jarmarku, który nie bardzo był korzystny dla fabrykantów sukna, jednakże lepszy niżeli się spodziewano. Zapłaty zostały wypełnione i wełny wzięto. Kilku większych fabrykantów z Anglii kupiło tu parę tysięcy centnarów wełny, ale płacili o 10 do 20 tal. niżéj jak we wrześniu. Próbowano tu sprzedać przez publiczną licytacyę, na sposób angielski, 1,500 centnarów wełny; ogłoszono licytacyę, zbiegło się kupców dość, ale że licytacya odłożoną została z powodu śmierci wystawiającego na sprzedaż meklera, więc kupcy zaopatrzyli się po innych składach, a następnie licytacya nie powiodła się. Zapasy mamy tu jeszcze znaczne i wybór ogromny, tylko na kupcach zbywa.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 26 Stycznia 1858 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	—
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$107^{1}/_{2}$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	106
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$82^{1}/_{2}$
» Listy Zastawne nowe	—	$87^{1}/_{2}$
» Obligacye 500-złotowe	—	86
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	94
» B. 200 » . .	—	$20^{1}/_{4}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 16 (28) Stycznia 1858 roku. — Starszy Cenzor, Radca Honorowy, **T. Hertz.**